NUMER OKAZOWY.

PRENUMERATA:
rocznie . . . . K. 8·—
półrocznie . . . K. 4·—
kwartalnie . . . K. 2·—
numer pojed. 40 h.

Cena inseratów jednorazowo:
cała str. . . . . K. 32·—
1/2 „ . . . . K. 16·—
1/4 „ . . . . K. 8·—
1/8 „ . . . . K. 4·—
Drobne ogłoszenia 8 hl. od wyrazu — najmniej 80 hl.
Dla członków 4 hl. od wyrazu — najmniej 40 hl.

PRZEGLĄD POCZTOWY

NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW, OFICYANTÓW i ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

ADRES
Redakcyi i Administracyi:
Kraków, fach pocztowy.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.

Rękopisów się nie zwraca.

Anonimy nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej i lwowskiej grupy Centr. Związku otrzymują „Przegląd poczt." bezpłatnie.

Nr. 1. Kraków, dnia 1 stycznia 1911. Rok II.

1911.

Trzeba nam wiary!

Trzeba nam wiary — tej wszechpotężnej,
Że wobec głodu i męki,
Złączonym w światła hufiec orężny
Pójść trzeba w boje.

Trzeba nam wiary, że my zawiśli
Od własnej woli i ręki,
Że przekształcimy w bronze swe myśli
I w laurów znoje.

Trzeba nam wiary, że na rozsądku
I na miłości oparty,
Śród wiekowego gmach nasz porządku
Złotem lśnić będzie.

Trzeba nam wiary, że ten gmach słońca
I chleba wszystkim otwarty,
Że każdy winien walczyć do końca
Aż go posiędzie!

Trzeba nam wiary! Wierzmy —
O wierzmy, zwycięstw już bliscy
I bądźmy zawsze jako ci w pieśni
Męże ze stali.

Bo oto idzie czas Zmartwychwstania
I zmartwychwstaną ci wszyscy,
Co tej złocistej chwili zarania
Z wiarą czekali.

Nowy Rok.

W niewstrzymanym biegu czasu minął znowu rok jeden.

Minął bezpowrotnie, żadna moc nie potrafi go odwołać ni wrócić. Godzi nam zapytać się siebie samych, czy działanie nasze w ciągu trwania jego było zgodne z nakreślonym u zaczątku programem? Niestety! Wina nasza widoczna! Zamiary kończyły się w wielu wypadkach tylko rozmachem, aż nadto często padaliśmy w grzech zwątpienia, braku zaufania we własne siły i płynącej stąd niemocy.

Nie mówimy tu naturalnie o bolach i radościach, które nam miniony rok przyniósł. Dla nas jest organizowanie się radością życia i jego dziełem. Każdy z nas pojedynczo z sercem goryczy pełnem dźwiga ciężar jaki mu los nadarzył. Każdemu jednak ulgę niesie w borykaniu z życiem przeświadczenie, że istnieje zorganizowana siła, która ustawicznie w obronie polepszenia jego bytu grawituje i działa. Koledzy nasi w innych krajach już dawno przeświadczeniem tem przejęci wznieśli potężne warownie przeciw zachłanności biurokratyzmu, wyzysku i ucisku. W każdym kraju znajdują się wydziały miejscowe i grupy krajowe! A czego one osiągnąć nie mogą, kierownictwo Centralnego Związku ma za obowiązek forsować.

U nas w Galicyi istnieją również dwie grupy Centralnego Związku, a tylko czasowi ostatnich dwóch lat zawdzięczamy, że obie znajdują się w pełni rozkwitu i siły. Ostatni rok przyniósł nam własną gazetę „Przegląd“, który jest potężnym taranem w naszej walce społecznej. I znowu pokaźny zastęp kolegów przysporzył organizacyi nowych członków. Zbudzili się oni z letargu, spieszą wzmocnić nasze kadry waleczne.

Czy mamy teraz stać w miejscu? Nie! Bezruch jest wstecznością! Nowy Rok zaświtał! Dla nas jest on rokiem rozstrzygającym. Wśród grzmiącego aplauzu przyjęto w Wiedniu zapowiedź, że wiec nasz jest **ostatniem** zgromadzeniem. Jesteśmy już syci tych wiecznych deputacyi — wędrówek żebraczych, które nic nie pomagają. Jesteśmy syci zgromadzeń. Syci jesteśmy — a głodni. My chleba chcemy i nie pozwolimy się dłużej karmić pustymi frazesami.

Czy jesteśmy jednak na tyle silni, aby poprowadzić inną walkę? Nie! Bo wzniecilibyśmy ją! A któżto bitność armii naszej osłabia? Kto ogół krzywdzi sromotnie i walkę jego paraliżuje? Kto? Własni bracia nasi! Ci co z zarozumiałcścią pasożytów w karygodnym nierozumie trwają upornie, czekając sposobności spożywania owoców pracy drugich.

Precz z nimi! Nowy Rok spiżowym dźwięcząc krokiem, spiżowe tym wszystkim grzmi zaklęcie: „Opamiętaj się robaku ziemski — pójdź w bractwo nasze. Niechcesz być bratem naszym w cierpieniu, jesteś nieprzyjacielem, którego nienawidzimy!“

Nowy Rok zapowiada nam epokowe dzieło — zapowiada organizacyę ogólną.

Armia walczących szermierzy spotężnieje, stanie się zwycięzką.

Będziemy walczyć — mówiąc po wojskowemu — nie jako jeden rodzaj broni, lecz wszystkie gatunki jej złączą się, aby wspólnemi siłami, wspólnego zwalczyć wroga. Czyż to nie piękny cel? Wszystkim tym, którzy w naszych szeregach dotychczas już stoicie wołamy:

Nie dajcie się zniechęcić, bądźcie i zostańcie silnymi. Łączmy się i ściśniajmy, bądźmy jednością, bądźmy braćmi.

Nietylko życzymy Wam szczęśliwego N. Roku, ale wyrażamy głębokie przekonanie, że on szczęśliwym będzie bo jesteśmy wszyscy przejęci postanowieniem współpracy, która zwycięstwo przynieść musi.

Szczęść Boże w Nowy Rok!

Lex.

Akcya Organizacyi.

We wtorek d. 13 grudnia 1910 o godz. 9-tej rano, zaroiło się w wielkiej sali hotelu „Post“ we Wiedniu.

Centralny Wydział z prezydentem Lernerem i kol. Oleksym na czele krząta się energicznie. Ze wszystkich krajów Austryi przybyli delegaci, wszystkie grupy Centralnego Związku bez wyjątku były reprezentowane. Delegatów przysłały grupy: Aussig, Bruck a. M., Berno, Brüx, Czerniowce, Eger, Graz, Innsbruck, Karlsbad, Klagenfurt, Komotau, Kraków, Linz, Lwów, M. Ostrawa, Reichenberg, Salzburg, Teplitz Schönau, Trient, Triest, Opawa i Wiedeń. Oprócz oficyalnych delegatów grup, przybyło wielu kolegów z pobliskich Wiedniowi okolic.

O godz. 10-tej powitał delegatów imieniem Centrali prezydent Lerner, nakreślił krótko program akcyi i przedłożył rezolucyę, która na wiecu tegoż dnia ma być uchwaloną. Rezolucyę z małą poprawką jednomyślnie przyjęto, poczem wszyscy zebrani udali się do parlamentu, aby osobiście przypomnieć posłom treść postulatów i zaprosić ich na wiec.

W parlamencie

ruch nie do opisania. W sobotę d. 10 runął gabinet, stronnictwa odbywają posiedzenia i konferencye, sytuacya nadzwyczaj naprężona. Mimo to delegaci zdołali przeprowadzić konferencye ze wszystkiemi stronnictwami. Delegaci Krakowa i Lwowa konferowali ze wszystkimi niemal posłami Galicyi.

W szczególności doznali nader życzliwego przyjęcia ze strony prezesa Koła Polskiego, Dra Głąbińskiego, posła i referenta subkomitetu dla spraw personalu pocztowego Dra Tomaszewskiego, posłów: Jabłońskiego, Petelenza, Zieleniewskiego, Sikorskiego i Romańczuka, przyczem złożyli podziękowanie za oświadczenie, które imieniem Koła d. 2 grudnia w plenum złożył poseł Tomaszewski. Prezes Koła Dr. Głąbiński oraz poseł Tomaszewski zapewnili, że Koło w głosowaniu nad wnioskiem nagłym Pachera, jakoteż i nadal w komisyi, do której wniosek będzie odesłany, stać będzie na stanowisku takiem, jakie imieniem Koła wypowiedział poseł Tomaszewski, podczas dyskusyi nad wnioskiem w pełnej izbie t. j. uznając słuszność postulatów, bronić ich będzie całą siłą.

(W jednym z następnych numerów przedrukujemy to oświadczenie ze stenograficznego protokołu). Zdaniem pos. Tomaszewskiego „zależy wszystko od komisyi parlamentarnej dla spraw urzędniczych (której jest referentem), ale ma silną nadzieję, że komisya będzie dla sprawy życzliwie usposobioną, w czem utwierdza go fakt, że członkowie komisyi odnoszą się do treści wniosku bardzo przychylnie. Ważnem będzie oświadczenie ministra handlu dr. Weiskirchnera, który właśnie dziś będzie przemawiał. Byłoby dobrze, aby panowie zechcieli przysłuchać się jego wywodom i byli obecnymi przy głosowaniu, które również ma być dzisiaj dokonanem“. I rzeczywiście poseł Tomaszewski

ułatwił naszym delegatom dostęp na galeryę, innym ułatwili inni posłowie, tak, że galerya wypełniła się wkrótce delegatami jak również kolegami z Wiednia, którzy na wiadomość, że minister Weiskirchner zapisał się do głosu, licznie się zebrali. — O godz. 12 45 zabrał głos

Minister dr. Weiskirchner.

„Wniosek nagły posła Pachera w sprawie polepszenia bytu t. zw. oficyantów pocztowych zmierza do tego, aby należący do tej kategoryi urzędniczej, a posiadający ośm lat służby, przenoszeni byli do stanu urzędników państwowych. Nie mogę w zupełności zgodzić się na to, że położenie oficyantów pocztowych jest tak bardzo niepomyślne. Muszę przyznać, że żadna z czterech regulacyi dokonanych w przeciągu ośmiu lat ostatnich nie mogła przynieść wydatnego podwyższenia płac, bo kwoty na poprawę przeznaczone musiały być podzielone na wielką stosunkowo liczbę osób, a temsamem dla jednostek wypadło bardzo mało. I mimo 4-rech regulacyi oficyanci nic nie mają. O historyi utworzenia kategoryi oficyantów pocztowych niechcę już dzisiaj mówić, ale o jej przyszłości. Dla tych, którzy obecnie z kilkoma klasami gimnazyalnemi jako oficyanci pocztowi do służby państwowej wstępują, byłby widok, aby częścią zamianowani zostali poczmistrzami, częścią zaś asystentami. Dotychczas od r. 1902 2964 oficyantów pocztowych zostało w ten sposób zamianowanych.

W niedalekiej przyszłości będzie około tysiąc wolnych posad poczmistrzów i asystentów i to będzie dla pewnej liczby oficyantów pocztowych poprawą bytu. Słusznem jest twierdzenie, że liczba lat, w których ten lub ów taką posadę uzyska, często — kolosalnie dyferuje. In concreto powinnoby to wynosić 5, 6 albo więcej lat. Muszę zauważyć, że gdyby oficyanci byli mianowani wyłącznie poczmistrzami, mogliby uzyskać tęsamą płacę co asystenci pocztowi, mogliby dojść do IX rangi.

Poseł Pacher zarzucił, że oficyanci względnie aspiranci pocztowi są tylko przez lato zatrudniani, a na zimę odprawiani. Oświadczam, że nie solidaryzuję się z takiem postępowaniem, to też niektórym dyrekcyom, które to praktykowały, dałem polecenie, aby zwalniań zaprzestały.

W czasie dyskusyi mówiono tu o przyrzeczeniach, jakie minister handlu dr. Fiedler poczynił swego czasu oficyantom pocztowym. Stwierdzam, że wspólnym życzeniom urzędników pocztowych co do policzalności lat wojskowych odpowiedziano odmownie.

Zanosiło się na bierny opór..

Pos. Forstner (soc. dem.): Nie było tak niebezpiecznie!

Dr. Weisskirchner: No więc powiedzmy, że wówczas mówiono o biernym oporze, a więc sporządzono komunikę i ogłoszono ją publicznie. W komunice tej był także punkt o policzalności lat wojskowych. Nie wiem naturalnie jakie intencye miał wtedy dr. Fiedler i w jakiej myśli działał, ale faktycznie co do punktu tego przyrzeczenie zostało dotrzymane przez wydanie § 54 rozp. ofic. poczt.

Co się tyczy lat wojskowych w innem znaczeniu, t. j. do awansu służbowego, to sądzę, że tego przyrzeczenia nie objęto komuniką i dr. Fiedler niemógł w tej mierze złożyć żadnego oświadczenia W czasie mowy posła Pachera wtrącił poseł Marckl: „Niestety ustawowo jest to niemożliwe“. I rzeczywiście sprzeciwia się ustawie, aby lata służby wojskowej brano w rachubę przy nominacyach, przy posunięciach do wyższej klasy. Odnośnie do automatycznego „czasowego awansu“ policzalność lat służby wojskowej, według jasnego brzmienia § 5 ustawy z czerwca 1878 r. a szczególnie ustępu ostatniego tego paragrafu, absolutnie jest wykluczoną.

Zdaje się, że to było tylko nieporozumienie. Naturalnie dziś po trzech latach drudno dociec.

Poseł Forstner: Minister Fiedler rzeczywiście ustnie i wyraźnie to przyrzekł.

Dr. Weisskirchner: Może się zdarzyć, że minister zostanie niedokładnie poinformowany i przyrzeknie coś, co sprzeciwia się ustawie. Ja stoję na gruncie ustawy. (Przerywania, głosy protestu). Mówiłem na zasadzie ustawy i sądzę, że panowie możecie również na ustawach polegać.

Poseł Kalina (Czech): Ale ustawy powinny być rzetelnie stosowane i wykonane.

Minister Dr. Weisskirchner: Proszę, Panowie mogą się postarać o wszelką gwarancyę.

Sądzę, że nie potrzebuję zapewniać, że co się tyczy kwestyi urzędniczych, pewnych uzasadnionych żądań, to odnoszę się do nich z całą sympatyą. Czy jednak wniosek posła Pachera, który traktuje o jednej tylko kategoryi urzędniczej, teraz, gdy cały kompleks spraw personalu państwowego stanowi przedmiot prac komisyi dla spraw urzędniczych jest celowym, zostawiam ocenie Wysokiej Izby. Personal państwowy musi być w jednych ramach i według równych zasad ujęty. Wnioskowi posła Pachera niemam nic do zarzucenia. Czy jednak ośm lat ma być podstawą na której miałoby się wydać nowe rozporządzenie, powątpiewam.

Bez wątpienia w najbliższym czasie przez kreowanie nowych urzędów i t. d. otworzy się dla pewnej części oficyantów posady pocztmistrzów. Przewidzianemi są także nominacye oficyantów asystentami. Pozostaje w końcu ta część, która czy to z powodu stosunków familijnych lub z innych przyczyn nie zostanie ani pocztmistrzami ani asystentami. Dla tych — mówię to otwarcie — musi się znaleźć pomoc i ulgę. W mojem ministeryum, opracowano dla tej kategoryi urzędniczej awans czasowy, którego na razie nie mogę publikować z tej prostej przyczyny, że wyczekać muszę, jak komisya dla spraw personalu państwowego ukształtuje inne kategorye urzędnicze. Proszę tedy, aby Wys. Izba wniosek posła Pachera przekazała tejże komisyi i wystosowała do niej wezwanie, aby sprawę tę z możliwie największym pośpiechem traktowała. (Brawa).

Dalsza dyskusya.

Prezydent Pattai: Do głosu zapisał się poseł Prochaska. Udzielam.

Poseł Prochaska: Opóźnienie nagłego tego wniosku, który 13-go maja wniesiony, dopiero dziś (13-go grudnia) jest przedmiotem dyskusyi, wskazuje jak koniecznem jest przedłużenie prowizoryum regulaminu Izby. Jeżeli chodzi o tak ważną i nagłą sprawę, powinna Izba z całym pośpiechem pracować. W tej samej materyi wniosły i inne stronnictwa wnioski, które przekazano komisyi dla spraw urzędniczych. Podkomitet wybrany z łona komisyi zajmuje się tą kwestyą, wybrał referenta (poseł Dr. Tomaszewski), który właśnie opracowuje postanowione wnioski. Mam nadzieję, że zadowolą one interesowanych. Należy z zadowoleniem powitać, że rząd zamierza w tym roku większą

KOLEDZY! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

ilość oficyantów zamianować pocztmistrzami. Ale niechaj rząd nie zapomina i o tych oficyantach, którzy z różnych przyczyn nie kompetują o posady pocztmistrzów. Tym musi być przyznaną nominacya asystentem po pewnej określonej ilości lat i awans do IX rangi.

Odpowiadać będzie celowi, jeżeli wniosek, za którego nagłością i moja partya głosować będzie, zostanie przekazany komisyi dla spraw urzędniczych.

Prezydent Pattai (dzwoni, a gdy posłowie zeszli się i zajęli miejsca mówi):

Ponieważ poseł Pacher niebezpiecznie na zapalenie płuc zachorował i nie może być dzisiaj obecnym, temsamem zrzekł się przemówienia końcowego przysługującego wnioskdawcy.

Przystępujemy więc do głosowania nad nagłym wnioskiem posła Pachera, Dra Hofmanna v. Wellenhof, Wastiana i tow. wniesionym dnia 13 maja b. r., który brzmi:

„Wzywa się c. k. rząd, aby w stanie oficyantów pocztowych przeprowadził bezwarunkowo konieczną trwałą regulacyę w ten sposób, aby należący do tej grupy urzędniczej z ośmioletnią służbą, przenoszeni byli do statusu państwowych urzędników ruchu“.

Panowie którzy są za tem, aby wniosek traktować jako nagły i jako taki przekazać komisyi dla spraw urzędniczych, zechcą się podnieść z miejsc.

(Wszyscy posłowie bez wyjątku powstali).

Konstatuję, że wniosek nagły posła Pachera został jednogłośnie przyjęty. (Brawa przeciągłe).

Ogólno-austryacki

Wiec oficyantów pocztowych

we Wiedniu d. 13 grudnia 1910 r. w hotelu „Post“.

Jak zwykle, tak i tego roku był ogólno-austyacki nasz wiec więcej jak potężną manifestacyą. Już przed godziną ósmą ogromna sala wypełniona po brzegi, galerye przepełnione. Ilość obecnych obliczano na 600 — 800 osób. Poniżej podajemy dokładny przebieg wiecu, którego porządek dzienny przedstawiał się następująco:

1) Kwestya stosunku służbowego oficyantów poczt i jej rozwiązanie.
2) Nominacye pocztmistrzów i asystentów.
3) Sprawy zawodowe i organizacyjne.
4) Wnioski.

Przewodnictwo objął wiceprezydent kol. Diglas, obowiązki sekretarza sprawował kol. Reisinger.

Z uderzeniem godz. 8-mej zabrał głos przewodniczący:

Jako Wiceprezydent Centralnego Związku Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów pocztowych otwieram wiec. Mam zaszczyt przedstawić zastępcę rządu p. komisarza dra Stare. Jako zastępcy dyrekcyi poczt i tel. dla Austryi dol. obecni: nadkomisarz dr. Bachmann i komisarz dr Gross. Witam imieniem wiecu obecnych posłów parlamentarnych, a mianowicie: dra Petelenza i Zieleniewskiego (Koło polskie), dra Schillingera (czeski kler.), dra Stölzla (niem. narod.), Herolda (niem. rad.) i Forstnera (soc. dem.). Niemniej serdecznie witam zastępców organizacyj pokrewnych. Reprezentują: „Postbeamtenverein“ oficyał Kuba, „Centralverein“ pocztmistrzów i ekspedyentów wiceprezydent Schaginger, „Centralverein“ c. k. urzędników poczt i certyfikatystów prezes Unger, „Centralverein“ urzędniczek poczt. panna Sklenař, „Reichsverein“ funkcyonaryuszy poczt. wiceprezydent Orel.

Witam przybyłych delegatów grup naszego Związku. Reprezentowane są grupy: Aussig, Bruck a. M., Berno, Bodenbach, Brüx, Czerniowce, Eger, Graz, Innsbruck, Karlsbad, Klagenfurt, Komotau, Kraków, Linz, Lwów. M. Ostrawa, Reichenberg, Salzburg, Teplitz Schönau, Trient, Triest, Opawa, Wiedeń, Weipert, Bisenz-Pisek, Meran, St. Pölten i Gmund.

Witam przedstawicieli prasy, a między nimi honorowego członka naszego związku p. redaktora Neukirchera. (Brawa).

Wypadki niezmiernej wagi, jakie rozgrywają się obecnie w parlamencie, przytrzymują posłów na posiedzeniach, to też mniej znacznie ich dziś przybyło. Nieobecność usprawiedliwili pisemnie zapewniając o swej sympatyi posłowie: Prezydent dr Pattai, R. Pacher (chory obłożnie na zapalenie płuc), dr Tomaszewski (brawa), dr Hoffmann v. Wellenhof, dr Baechle, Bretschneider, Beer, W. Dobernigg, Baron D'Elvert, Einspinner, Günther, dr Hock, Hribař, dr Kindermann. Kraus, Kalina, dr Licht, dr Lecher, ks. Lichtenstein, dr Mühlwert, dr Vitsch, dr Oberleithner, Pantz, Riese, Resel, dr Sylvester, Stransky, dr Scheicher, Schrammel, Tomschik, dr Weidenhofer, Breiter, dr Demel, Diamand, Erb, Glöckel, Hussak, Keschman, Londzin, Löw, Lessl, dr Mayr, Petrycki, Reitzner, Richter, Stojan i Unterkircher. (Brawa).

Przedemną leży kilkaset telegramów z wyrazami solidarności, jako dowód, że koledzy w całem państwie stoją w walce o byt łącznie z nami. Niemożliwem byłoby odczytać je, to też wymienię tylko miejscowości. (Wymieniamy tu tylko galicyjskie). Rohatyn, Podhajce, Lwów, Dolina, Tarnów 1, Dobromil, Nowy Sącz 2, Oświęcim, Bolechów, Krechowice, Przemyśl, Buczacz, Kraków 1, Mościska, Uhnów, Drohobycz, Bochnia, Busk, Ustrzyki, Stary Sambor, Sereth, Krosno, Tarnów 2, Borysław, Rzeszów, Mielec, Nowe Siolo, Wasylkowce. Nadwórna, Szczakowa, Komarno, Nowy Sącz 1, Grzymałów, Rymanów, Kraków 2, Nowy Targ, Monasterzyska, Ropczyce, Husiatyn, Gorlice i Przeworsk.

Szanowne Zgromadzenie!

Na temżesamem miejscu zgromadzeni w marcu b. r. przedstawiliśmy wyczerpująco nasze pożałowania godne położenie i otrzymaliśmy wtedy przyrzeczenie od wszystkich posłów, że postulaty nasze jak najenergiczniej wezmą w obronę, że niesprawiedliwości, jakie znachodzą się w ustroju kategoryi naszej, zostaną usunięte. Wynieśliśmy wtedy nadzieję, że przecież nareszcie uczynionym będzie stanowczy krok do rozwiązania kwestyi naszej ku obopólnemu zadowoleniu. Niestety, dziś po 9-ciu miesiącach zgromadziliśmy się znowu na wiec z tymi samymi postulatami, z temi samemi dłużnemi nam przyrzeczeniami i obietnicami rządu w kieszeni.

Tu i ówdzie słyszy się często słowa piękne o konieczności przyniesienia nam ulgi. Dziś minister handlu w tym duchu w parlamencie przemawiał. Słyszy się ciągle: „tu trzeba czemś pomódz“, „tu trzeba coś zrobić“.

I rzeczywiście robiono z naszym stanem wiele, ale nie doznaliśmy żadnej pomocy ni ulgi. Przypominam tu słowa Eksc. Min. handlu dra Weisskir-

chnera, który powiedział: „I mimo 4-rech regulacyj oficyanci nic nie mają“.

Pomocy doznał może tylko ten, który miał szczęście, wyszedł z naszego stanu, bo został pocztmistrzem lub urzędnikiem państwowym. Skromnem więc jest żądanie nasze, aby tak samo każdy z nas mający pewną ilość lat służby, mógł jedno lub drugie osiągnąć.

Chcę się krótko streszczać i nie uprzedzać żadnego z referentów dzisiejszego wiecu. Muszę jednak z naciskiem zaznaczyć, że przyszłość nasza przez 4-o krotną regulacyę stała się więcej niepewną, aniżeli była przy stworzeniu stanu w r. 1902. Wówczas nazywało się w jednym z paragrafów, że po ośmiu latach służby i złożeniu egzaminu „można“ zostać asystentem. „Można“! Tego „można“ nie akcentowano jednak niepewnie przy przyjmowaniu nas, a nawet przeciwnie, bo przez ogłaszanie w dziennikach w poszukiwaniu za kandydatami tem „można“ wprost przyrzekano nam posady urzędników państwowych. W ten sposób urządzano na młodych ludzi nagonkę do służby pocztowej.

Dzisiaj nie słyszy się już wcale o tem „można“ (man kann), a każdy z nas doszedł do przekonania, że nie powinien mieć tak wiele zaufania jakby chciał. Nominacye asystentów stały się coraz rzadsze, przyjmowania nowych kandydatów coraz liczniejsze. Skutkiem tego nastąpiło nie tylko utrudnienie awansu, ale także rozpoczęto stosować niehumanitarne zwalnianie aspirantów. Bez ustanku prosiliśmy o ulgę, wskazując na to, że niemoralnem jest nęcić podstępnie młodych ludzi do służby państwowej, nie troszcząc się o dalszy ich los. Nieustraszenie robiliśmy uwagi na to, jak ma taki młody człowiek spędzić czas przez który go zwolniono, że musi jakiejś jąć się pracy przez ten czas, a to przecież jest wogóle uwłaczające dla urzędnika. Mamy przekonanie i dowody, że taki młodzieniec w czasie zwolnienia go z gruntu wykoleił się i jako zepsuty do służby został znowu powołany.

Z mnożących się licznych defraudacyi, o których publiczność wie jeszcze mało, chce się potem wysnuwać sąd w całym stanie. Tu musimy spełnić swój obowiązek, bronić swej czci i publiczności otwarcie powiedzieć gdzie leży przyczyna złego.

Przy sposobności jednej deputacyi słyszeliśmy w sekcyi III: „Daliśmy polecenie Dyrekcyom, aby zwalniania aspirantów ograniczono o ile tylko możliwe“. Tymczasem wielce Szanowni panowie posłowie słuchajcie jak wyglądają te polecenia w interpretacyi n. p. Dyr. wiedeńskiej. Tego roku w kwietniu złożyło 200 kandydatów egzamin oficyantów. Pierwej zdarzało się, że tacy egzaminowani aspiranci przynajmniej przez lato byli zatrudnieni. W tym roku żadnego z nich nie powołano i dlatego też zwolnień nie było, a w ten sposób przyrzeczenie wypełniono. A więc ci ludzie wiszą od października 1909 roku przy poczcie i zostaną dopiero w maju 1911 r. powołani do pierwszej służby. Niezależnie od tego powołano obecnie nowych na kurs, a więc znowu przybędą nowi ludzie, bez miejsc czekać będą na służbę, a powołani zostaną dopiero po tamtych. Nic dziwnego, że taki młody chłopiec, któremu w 6 miesiącach starano się wbić obszerny materyał, a zrobiono tylko chaos w głowie, do czasu zanim do służby powołanym będzie, wszystko zapomni. I to nazywa się dobrodziejstwem austryackiej administracyi. Jak tutaj niesumiennie i niesprawiedliwie postępuje się przy nominacyach pocztmistrzów i asystentów wyjaśni jeden z referentów.

Nie można się więc dziwić, że energicznie podnosimy głos, aby już raz nareszcie uporządkowano nasze stosunki, aby nam jasno określono cel poświęcenia się naszego służbie pocztowej, aby wreszcie raz po ludzku myślano, aby za tę samą pracę w tej samej kategoryi, z tą samą ilością lat służby, dano równą płacę (Czechy-Bukowina).

Obecnie właśnie zajmuje się parlament, wnioskiem nagłym posła Pachera, honorowego członka naszego Związku. Wniosek ten właśnie dziś został jednogłośnie jako nagły przyjęty i odesłany do komisyi.

Jestto wola parlamentu, a więc i społeczeństwa. Jesteśmy niespokojnie ciekawi rezultatu.

Wołamy do władzy, Ministerstwa i parlamentu i po raz ostatni, aby nas nareszcie przez wprowadzenie w życie dzisiejszej uchwały parlamentu wyprowadzono z nędzy, ku zadowoleniu naszemu, władzy i parlamentu. (Brawa).

Przystępując do 1 punktu porządku dziennego, udzielam głosu kol. W. Oleksemu (brawa).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dalszy przebieg

prac organizacyi, a więc wiecu i konferencyi delegatów, będzie zamieszczony w następnym numerze w dokładnem brzmieniu protokołów stenograficznych. Redakcya z powodu przykrego stanu funduszu prasowego nie mogła zdobyć się na wydanie numeru nieniejszego w podwójnej objętości, a z drugiej strony chcąc dać P. T. Czytelnikom dokładny obraz akcyi, zmuszoną jest ograniczać się do zwyczajnych ram „Przeglądu“.

W numerze niniejszym zawartą jest część najważniejsza, t. j. akcya w parlamencie, mowa min. handlu, przebieg głosowania w Izbie posłów, oraz początek wiecu.

W przyszłym numerze podane będą w dosłownem brzmieniu nadzwyczaj interesujące referaty kol. W. Oleksego, Zwölfera, Lernera, przemówienia posłów, oraz szkic konferencyi delegatów, całości bowiem konferencyi ze względów taktycznych na razie ogłosić nie można.

Na ogół dodać należy, że wiec był bardzo burzliwym. Komisarz, przedstawiciel rządu, kilkakrotnie zwracał uwagę przewodniczącemu, ażeby zaniechano wykrzykników i ostrych uwag, które bądź w czasie wygłaszania referatów, bądź w czasie przemowy posłów, padały ze strony obecnych. Zagroził nawet rozwiązaniem wiecu, gdy ktoś z tłumu rzucił hasło biernego oporu, jeżeli rząd nie wypełni woli parlamentu, wyrażonej uchwałą wniosku Pachera.

Posłowie wskazywali, że obecnie punkt ciężkości spoczywa w komisyi, przyrzekli użyć wpływów, aby sprawa z komisyi wyszła jaknajprędzej. W komisyi referentem tej sprawy jest poseł Tomaszewski, wytrawny znawca naszych stosunków, równie życzliwie dla nas usposobiony, jak Koło Polskie, którego imieniem złożył w Izbie deklaracyę za wnioskiem Pachera. Żywimy nadzieję, że tą razą nie zawiedziemy się w nadziejach pokładanych na głębokiem zaufaniu.

Konferencya delegatów dokonała wielu ważnych uchwał, tyczących się administracyi Związku oraz programu organizacyi. Jedną z donioślych spraw, o których konferencya zadecydowała, jest dyrektywa dana

Zarządowi Centralnemu celem dokonania organizacyi ogólnej, t. j. skupiającej wszystkie kategorye urzędnictwa pocztowego obojga płci. Delegat Grupy krakowskiej uzyskał aprobatę i uchwałę konferencyi dla kilku wniosków, a między innymi dla sprawy dodatku drożyźnianego dla Borysławia.

Zamierzanych deputacyi do ministra handlu, skarbu i szefa sekcyi dra Wagnera zaniechano, z powodu jednogłośnej uchwały wniosku Pachera. Konferencya postanowiła wyczekać decyzyi komisyi, do której wniosek odesłano, a równocześnie za pośrednictwem życzliwych posłów czuwać nad rychłem załatwieniem we wniosku postulatów.

Tak przedstawia się w głównym zarysie przebieg dalszych obrad i prac organizacyi, z czego dokładne stenograficzne sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Rezolucya

uchwalona jednogłośnie na ogólno-austryackim wiecu we Wiedniu.

Zebrani dziś 13 Grudnia 1910 we Wiedniu oficyanci pocztowi, kierują do Wysokiego Ministeryum handlu i do parlamentu naglący apel, aby przystąpiono jak najspieszniej do rzetelnej i trwałej regulacyi smutnych stosunków tej kategoryi.

Szczupłe wynagrodzenie tego stanu za pełnienie służby urzędniczej, jest już samo upokarzającem poniżeniem wobec innych kategoryj urzędniczych, to jeszcze zastraszająco wzrastająca drożyzna wszystkich środków spożywczych przyczynia się do kompletnej ruiny i sproletaryzowania oficyantów pocztowych.

Oficyanci pocztowi widzą trwałe polepszenie swego bytu tylko w rozwiązaniu tego stanu, który okazał się zupełnie niezdolnym do życia i dlatego żądają:

1) zastanowienia dalszych przyjęć;

2) stopniowego przeniesienia całej kategoryi do stanu urzędników państwowych w okresie sześciu lat, przyczem lata spędzone obecnie w IX. i X. klasie starszeństwa mają być odpowiednio zaliczone przy przejściu do XI. rangi, oraz zastrzeżenia prawa kompetencyi o posady pocztmistrzów tylko dla tego stanu;

3) natychmiastowego zamianowania asystentami oficyantów posiadających egzamin ruchu.

Zgromadzenie nie uznaje przeszkód niemożliwości uwzględnienia powyższych żądań, tembardziej, że administracya państwowa zupełnie ten sam program zastosowała w c. k. pocztowej kasie oszczędności. Dlatego też zgromadzenie zastrzega się stanowczo przeciw każdej innej pozornej regulacyi i uprasza pp. Posłów o zajęcie decydującego stanowiska na korzyść przytoczonych powyżej żądań oficyantów pocztowych w Austryi.

KRONIKA.

Wszystkim P. T. Czytelnikom, Prenumeratorom i Przyjaciołom naszego pisma życzenia szczęśliwego Nowego Roku składa

Redakcya.

Roczniki „Przeglądu Poczt.“ 1910. lub poszczególne egzemplarze są do nabycia w Redakcyi po cenie 2 K 50 hal. za całość, lub 20 hal. za pojedynczy egzemplarz. Dochód przeznacza Redakcya na cele organizacyi.

Pogadanka. Dnia 22-go grudnia 1910 odbyła się w lokalu Towarzystwa Lwowskiej grupy we Lwowie Kalecza 2, pogadanka koleżeńska, na której złożył delegat kol. Wł. Macieliński obszerne sprawozdanie z wiecu i konferencyi delegatów. Zgromadzeni przyjęli z zadowoleniem mowę kol. Wł. Macielińskiego, oklaskami i podziękowaniem nagrodzili trudy i pracę kol. Delegata. Uchwalono wyrazić p. posłom podziękowanie za zajęcie się naszą sprawą i za solidarne głosowanie nad wnioskiem posła Pachera. Cześć reprezentantom naszego kraju za okazaną nam życzliwość!

Opłatek w Klubie pocztowym w Krakowie odbył się 28 grudnia. U biesiadnych stołów w pięknej sali Klubu zgromadziło się bardzo wielu uczestników z Krakowa i okolicy, tak urzędników pocztowych państwowych, jak i urzędników poczt. ze sfer naszych. Z uroczystością opłatka związaną była uroczystość uczczenia p. Maryana Bilińskiego, z powodu zamianowania Go c. k. radcą dworu i kierownikiem inspektoratu pocztowego w Krakowie. W zastępstwie nieobecnego chwilowo prezesa Klubu, powitał zebranych wiceprezes p. Stoch, a łamiąc opłatek życzył im „zdrowia i daj Boże dobrego chleba poddostatkiem“. Toast pierwszy imieniem komitetu, który uroczystość przygotował, wypowiedział nadrządca z Podgórza p. A. Dawidowski, podnosząc zasługi nominata na polu podniesienia powagi zapoznawanego stanu urzędnictwa pocztowego, na polu polepszenia bytu ekonomicznego i społecznego oraz Jego niezwykły talent organizatorski w sprawach powyższych. Mowca wręczył nominatowi książeczkę kasy oszczędności na kwotę 400 kor., zebraną w łonie urzędnictwa Krakowa i okolicy z prośbą o przeznaczenie tej kwoty na cel dobroczynny.

P. Radca dworu Biliński w odpowiedzi nawiązał do uroczystości opłatka jako święta chrześciańskiego i narodowego, ustanowionego w tym celu, aby nas gromadzić w karności i miłości. Musimy się wspierać, aby żyć, aby wyrwać się z przykrego położenia materyalnego. Chwilę dzisiejszą zaliczam do najpiękniejszych w mem życiu dlatego właśnie, że przy takiej uroczystości spotyka mię ze strony Panów owacya tak miła, serdeczna. Przez lat 10 z górą pracuję z Panami, poznaliśmy się gruntownie. Starałem się wypełniać obowiązki, które władza najwyższa na nas nakłada. Spełniania tychże obowiązków nietylko wymagałem, ale starałem się pomagać do ich spełniania, to też dumą moją jest, że nikomu świadomie krzywdy nie zrobiłem. Przyrzekam uroczyście, że nadal będę niezmienionym. Stosuję do Panów jedną prośbę. Ja niczego nie wymagam, jak tylko okazywania mi życzliwości. Aby dla Panów można pracować, trzeba, aby między szefem, a urzędnikami panowała harmonia i życzliwość. Wtedy podniesiemy instytucyę naszą i stosunki pojedynczych jednostek. Dokazaliście Panowie heroizmu wstępując do poczty. Znam tę pracę i uznaję, że każdy inteligentny człowiek wstępując do poczty popełnia heroizm. Skoro wstąpiliście Panowie do tej instytucyi, pamiętajęie o tem aby ją na zewnątrz podnieść, aby ona spełniała nietylko kulturalne, ale i społeczne zadanie.

Brak mi słów na wyrażenie uczuć mego serca i wdzięczności za dzisiejszą owacyę, bo wiem że usiłowania Wasze, zebrana kwota, to zebrana przez lu-

dzi, którym każdy grosz drogi. Zechciejcie Panowie, iść dalej za myślą, która Was do zbierania jej spowodowała. Święto dzisiejsze każe nam wspólnie wspierać się. Proszę więc kwotę tę użyć na fundusz zapomogowy dla chorych urzędników pocztowych wszystkich kategoryi. Niechaj to będzie zaczątkiem funduszu, który dalej będziemy zbierać. Ja dołożę pracy, aby fundusz ten rósł zasilany stałemi rocznemi subwencyami rządu.

Wreszcie proszę jeszcze raz, odnoście się Panowie do mnie z życzliwością, przyjmcie moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Wśród szeregu toastów, przeplatanych koncertem muzyki 56 p. p. uczta o podniosłym i serdecznym nastroju przeciągnęła się późno w noc, zostawiając miłe wspomnienia.

Niechaj uroczystość ta będzie zadatkiem zgody i rzeczywistej harmonii w życiu wewnętrznem. Niechaj to hasło, które pada przy rzeczach pięknych ma realne zastosowanie. Niechaj Ci mowcy, którzy w toastach swych rzucone przez p. Radcę dworu Bilińskiego hasło zgody i harmonii w pięknych rozwijali frazesach i Ci, którzy im przyklaskiwali, wyniosą postanowienie zrealizowania tej pięknej myśli przedewszystkiem w stosunku do nas, a wtedy, mamy silną nadzieję, pod przewodnictwem szefa tej miary jakim jest p. Radca dworu Biliński, idea ta wzniosła nie będzie tylko teoryą.

Polska taryfa poczt. telegr. i telef. na rok 1911 opuściła prasę nakładem Wydawnictwa podręczników poczt. w Wasylkowcach. Znacznie powiększona i uzupełniona przewyższa wszelkie dotychczas wydawane niemieckie taryfy i nadaje się wybornie do użytku nietylko wewnątrz urzędu, ale i dla publiczności, totéż w interesie P. T. Kolegów leży, aby ją jaknajintenzywniej rozpowszechniać. Odsprzedającym wyznacza Wydawnictwo pokaźną prowizyę, a prócz tego od egzemplarzy zamówionych z powołaniem się na „Przegląd Pocztowy" oddaje 10% na fundusz prasowy. Prosimy, aby P. T. Koledzy, chcący się zająć rozprzedażą, mając na uwadze interes osobisty i piękny cel, zechcieli zamawiać wprost w Wasylkowcach, powołując się na „Przegląd". Niechaj w żadnym urzędzie nie braknie chętnego rozsprzedawcy.

Kurs oficyantów poczt. rozpoczyna się z dniem 1-go b. m. w Krakowie i we Lwowie.

IV. Walne Zgromadzenie

Krakowskiej Grupy Okr. Centralnego Związku

odbędzie się d. 8 stycznia b. r. o godz. 3-ciej pop. w lokalu własnym Tomasza 2.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie *a)* z czynności ustępującego wydziału, *b)* kasowe.

3) Wybór wydziału na r. 1911.

4) Wnioski i interpelacye.

Wydział uprasza gorąco P. T. Członków o liczny udział. Koledzy miejscowi, reflektujący na mandaty w wydziale grupy, zechcą łaskawie zgłosić gotowość do d. 5-go b. m.

P. T. Członków zalegających z wkładkami prosi wydział o łaskawe wyrównanie zaległości, choćby ratami, oraz o punktualne uiszczanie wkładek w przyszłości, niemniej o jednanie nowych członków.

Jak dotychczas było praktykowanem i w r. 1911 ustanowi się mężów zaufania w każdej miejscowości. W tym celu zechcą P. T. Członkowie porozumieć się między sobą i wybrać męża zaufania z pośród siebie, o czem należy wydział pisemnie o ile możności jak najprędzej powiadomić.

Do energicznej pracy organizacyjnej P. T. Członków wzywa *Wydział Krakowskiej Grupy.*

Walne Zgromadzenie

Lwowskiej Grupy kraj. Centralnego Związku

odbędzie się we Lwowie w sali wykładowej c. k. Dyrekcyi poczt i telegr. dnia 22 stycznia 1911 r. o godz. 3-ciej popołudniu.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie.

2) Sprawozdanie Wydziału i absolutoryum.

3) Wybór wydziału.

4) Interpelacye i wnioski.

Sprawy nader ważne! O liczny udział P. T. Członków uprasza Wydział.

Koledzy, reflektujący na mandat wydziałowych zechcą łaskawie zgłosić swe nazwiska.

NADESŁANE.

Do Szanownego Wydziału krakowskiej grupy!

Z powodu zamianowania mnie ekspedyentem w Rakszawie, z równoczesnem wystąpieniem z organizacyi, poczuwam się do obowiązku, tą drogą złożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim Kolegom Wydziału, za owocną działalność około rozwoju Stowarzyszenia.

Chociaż w ostatniej krzywdzącej nas regulacyi najskromniejszych postulatów naszych nie spełniono, to jednak z nią przybył nam jeden jasny dowód więcej, że sfery miarodajne z organizacyą Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów liczą się, że życzenia związku biorą pod uwagę. Czterokrotna w przeciągu lat sześciu regulacya naszej kategoryi, to chluba centralnego związku w Wiedniu, którego dzielną i dziś już bardzo liczną grupę, dzięki energii cennego Wydziału Grupy krakowskiej dla Galicyi utworzono.

Przechodząc w statut Ekspedyentów, żegnam wszystkich Kolegów Wydziału oraz poszczególnych członków, równocześnie dziękując za pomoc ofiarowaną na wspólnej niwie w czasie pracy organizacyjnej. — Szczęść Boże dalszej pracy!

J. Fr. Jarosiewicz,
mąż zaufania na okręg tuchowski.

W Rakszawie, dnia 14 grudnia 1910.

Zamieni się chętnie oficyant pocztowy Nowy Sącz. Poste-rest. „Kolega".

KOLEDZY! JEDNAJCIE NOWYCH CZŁONKÓW!

Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarządem Adolfa Nowaka.